

MAREK KURKIEWICZ

(Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy)

ADOLF DYGASIŃSKI CZYTANY OD NOWA

REC.: Mirosława Radowska-Lisak, *Między oralnością i literackością. Proza wiejska Adolfa Dygasińskiego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2015, ss. 340.

Już NAWET pobieżny rekonesans bibliograficzny nie pozostawia wątpliwości, iż zainteresowania naukowe Mirosławy Radowskiej-Lisak skoncentrowane są przede wszystkim na motywach wiejskich w literaturze. Dotychczasowy dorobek absolwentki toruńskiej polonistyki (i socjologii), wskazuje jednak na to, iż nie zamyka się ona w wąskim kręgu tematów, poszukując materiałów i inspiracji zarówno w literaturze sprzed półtora wieku (powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego), jak i współczesnej (proza Edwarda Redlińskiego)¹. Dodajmy, że w swych badaniach wykorzystuje nie tylko narzędzia literaturoznawcze, ale i socjologiczne (szkice o Henryku Sienkiewiczu czy Ryszardzie Kapuścińskim)².

Szczególnie miejsce pośród bohaterów prac badawczych Radowskiej-Lisak zajmuje Adolf Dygasiński³ – pisarz nieco zapomniany i – zgodzę się z autorką – wymagający „odświeżającej” lektury, ponownego odczytania jego twórczości utożsamianej zazwyczaj z tendencjami naturalistycznymi w literaturze (i to nie najwyższych lotów)⁴. I tego typu projektem jest właśnie omawiana książka, co istotne, nieroszcząca sobie pretensji do kreowania Dygasińskiego na pisarza równego Henrykowi Sienkiewiczowi czy Bolesławowi Prusowi⁵. Intencją tej pracy nie jest bowiem dokonanie zmian w hierarchii polskich prozaików XIX wieku; zresztą,

- 1 Zob. M. Radowska-Lisak, *Egzotyka prowincji w powieściach ludowych Józefa Ignacego Kraszewskiego*, w: *Prowincjonalizm w kulturze europejskiej*, pod red. B. Płonki-Syroki i K. Marchel, Wrocław 2010; teźże, *Dolorado szczurojorczyków. Demitologizacja Ameryki w twórczości Edwarda Redlińskiego*, w: *Podróże nie tylko w czasie i przestrzeni. Szkice kulturoznawcze*, pod red. M. Haponiuka, M. Wójcickiej, B. Wybacz, Lublin 2008.
- 2 Zob. M. Radowska-Lisak, *Kogo dziś krzepi „Trylogia”? (czyli jak socjolog czyta Sienkiewicza)*, w: *Sienkiewicz dzisiaj. Formy (nie)obecności*, pod red. B. Burdzieja i E. Owczarz, Toruń 2010; teźże, *Spoleczność wsi mazurskiej i jej wartości w literackim obrazie Ryszarda Kapuścińskiego. Perspektywa socjologiczna*, w: *Ryszard Kapuściński – wizja świata i wartości. Refleksje interdyscyplinarne*, red. A. Dudziak, A. Żejmo, Olsztyn 2009.
- 3 Mirosława Radowska-Lisak jest też autorką kilku artykułów dotyczących Dygasińskiego, a także współredaktorką poświęconemu pisarzowi czasopisma „Litteraria Copernicana” 2009, nr 2 (4).
- 4 Dla przykładu Józefat Nowiński umieszczał go w gronie pisarzy-naturalistów, którzy dotkali zaledwie powierzchni życia. Zob. J.Z. Jakubowski, *Zapomniane ogniwo. Studium o Adolfe Dygasińskim*, Warszawa 1978, s. 134.
- 5 Prędzej już winno się szukać jego roli jako prekursora osiągnięć następnego pokolenia pisarzy (Władysław Orkan, Władysław Stanisław Reymont, Stefan Żeromski), o czym wspomina Alicja Wysokińska (*Nowelistyka chłopska Adolfa Dygasińskiego*, Słupsk 1980, s. 4).

nawet w doborze tekstów autorka nie kieruje się ich wartością artystyczną, ale poziomem reprezentacji, typowością pewnych ujęć, które stają się przedmiotem jej analizy⁶.

Książka Radowskiej-Lisak składa się z dwóch części, przy czym pierwsza stanowi wprowadzenie metodologiczne, drugą zaś wypełniają interpretacje utworów Dygasińskiego. I dopiero ta ostatnia została podzielona na rozdziały odpowiadające analizowanym tekstom literackim. Nie znaczy to, że w części pierwszej brakuje jakichkolwiek podziałów, bowiem i tutaj je znajdziemy, fragmenty tekstu nie są jednak na tyle dużych rozmiarów, by zasługiwały na miano rozdziałów. Dodajmy, że dzięki wprowadzonej segmentacji obie części jawią się jako czytelne i uporządkowane.

Kluczem do odczytania prozy Dygasińskiego staje się, zgodnie z tytułem pracy, jej oralność, w dotychczasowych badaniach zaledwie incydentalnie sygnalizowana⁷, nigdy jednak nie stała się ona fundamentem metodologicznym prowadzonych analiz. Radowska-Lisak wypełnia tę lukę, dowodząc, iż przyjęcie tej właśnie perspektywy w żadnym razie nie może być potraktowane jako nadużycie. Tym bardziej, iż oralizm od pewnego czasu stał się kategorią atrakcyjną badawczo i w związku z tym chętnie wykorzystywaną na polach naukowych dociekań. Odnosząc ją do prozy wiejskiej Dygasińskiego, już w początkowych partiach książki autorka pisze o „uciekaniu w oralność”, która wszakże w czasach, w których pisarz tworzył, może mieć dodatkowe uzasadnienie wynikające z polityki rusyfikacyjnej prowadzonej przez carat – kwestia ta zostaje rozwinięta w interpretacyjnej części książki (s. 88). Warto odnotować, że w rozdziale wstępnym autorka nie tylko mierzy się z definicją oralności, szukając inspiracji we wcześniejszych ustaleniach badaczy, ale też zarysowuje pokrótce stan badań nad tą kategorią w odniesieniu do literatury. Wszystko to, by z jednej strony usankcjonować wybór metodologii, z drugiej, pokazać, jak przydatnym bywa ona narzędziem w odkrywaniu znaczeń niesionych przez komunikaty językowe.

Wspomniany rozdział rzeczowo i konkretnie, bez niepotrzebnej rozwlekłości i dygresyjności, przypomina ważniejsze koncepcje i terminy, a także charakteryzuje literaturę wykorzystaną w książce. Pewną wątpliwość może budzić jedynie fakt, iż pojawieniu się informacji o zainteresowaniu późniejszą twórczością Dygasińskiego jako „bardziej oralną” nie towarzyszy, choćby syntetyczne, wytłumacze-

6 Przy okazji dodajmy, iż w przeszłości z oceną dorobku Dygasińskiego bywało różnie. Jak zauważał Jan Zygmunt Jakubowski, w przypadku autora *Wilka, psów i ludzi* mamy do czynienia z ogromną rozbieżnością: od entuzjastycznych pochwał do lekceważących połajanek. Zob. J.Z. Jakubowski, dz. cyt., s. 132.

7 Por. H. Wolny, *Literacka twórczość Adolfa Dygasińskiego*. Studia, Kielce 1991, s. 5: „Pisał [Dygasiński] o sprawach wsi i miast nowele i powieści, gawędy i obrazki z życia w formie żywego przekazu pojęć ujętych tak, jak funkcjonowały one w języku dawnej grupy społecznej, a więc chłopów, nędzarzy wiejskich, ziemian, służby dworskiej, dzieci, nauczycieli i uczniów, myśliwych, dziadów proszalnych, wagabundów, artystów, dziennikarzy”.

nie, na czym polegał niewielki stopień oralności we wcześniejszej fazie (s. 49). Radowska-Lisak zabiera także głos w dyskusji dotyczącej kategorii „wiejskości” (s. 50) – jej uwagi, wobec zróżnicowania propozycji dotychczasowych badaczy, wydają się rzeczywiście istotne – autorka, mając świadomość niejednoznaczności, nieprzystawalności terminu do praktyki twórczej, stara się zminimalizować obawy szeroko zakrojoną obroną podjętego wyboru. Nie wszystkich oczywiście tym przekona, ale więcej w tej kwestii uczynić nie może, tym bardziej, że nie kwestionuje umowności terminu, jego nieostrości, a nawet sama pokazuje jego słabości. Potrafi jednak, dzięki przeprowadzonym rzetelnie badaniom i logicznym argumentom, uzasadnić swój wybór.

W toku lektury, z perspektywy czytelnika, pojawiają się oczywiście liczne pytania, na przykład o to, czy z punktu widzenia współczesnej recepcji, w dobie Internetu, zacierającego wiele różnic, opozycja wieś–miasto jest nadal tak wyraźna i czy oralność ma nadal tak ważne znaczenie rozróżniające obie przestrzenie? To wszakże nie tyle zarzut do autorki, co konsekwencja inspirującego charakteru jej rozważań skłaniających do zastanowienia się nie tylko nad analizowanymi tekstami, ale też sposobem percypowania ich w dobie nowoczesności i ponowoczesności.

Tym bardziej, iż Radowska-Lisak w swoich sądach jest wyważona, nie ulega niepotrzebnym emocjom, nie stara się na siłę dążyć do „nawrócenia” czytelnika. Świetnie widać to w zdaniach, którym przyświeca idea: „nie negujemy, ale proponujemy zupełnie inną drogę interpretacji”. Czy to tylko asekuracja, czy też szacunek dla poprzedników, wydaje się nieistotne, liczy się przede wszystkim profesjonalne podejście do zagadnienia. Autorka, prezentując swoje zdanie, wierzy, iż przekona czytelnika za pomocą argumentów, a nie bezpardonowego ataku negującego ustalenia wcześniejszych badaczy, co dziś młodym badaczom niestety często się zdarza. Jednak mimo tego szacunku dla poprzedników przy okazji definicji niemal każdego pojęcia autorka, jeśli nie utyskuje nad ich labilnością, nieokreślonością, to uwypukla zróżnicowanie kolejnych subiektywnych definicji.

Analizując kolejne teksty, toruńska badaczka zdaje się widzieć więcej niż poprzednicy, patrzy dokładniej, nie zadowalają jej powierzchowne sądy i uogólnienia. Nie lekceważąc uwag wcześniejszych recenzentów i badaczy⁸, z pełną dociekliwością dąży dalej, sprawdzając, czy za fasadą oczywistości, nie kryje się coś może mniej efektownego, mniej atrakcyjnego, co nie znaczy jednak, że niewarte go uwagi, mniej wartościowego. Tak jest z *Beldonkiem*, wobec którego zajmuje pozycję uważnego czytelnika, który nie zlekceważy i nie zbagatelizuje epizodów „traktujących o syndromie wykluczenia, o psychosomatycznych konsekwencjach

8 Dzieje się tak nawet, gdy się z nimi nie zgadza, jak w przypadku polemiki z tezą Michała Głowińskiego, pochodząca z jego fundamentalnej dla badań nad epoką Młodej Polski syntety *Powieść młodopolska. Studium z poetyki historycznej* (s. 159).

sieroctwa, o depresji chłopca, czy karach cielesnych” (s. 127). Autorka stara się uwzględnić wszelkie informacje, dzięki którym uda się jej przekroczyć granice wyznaczone przez poprzednich interpretatorów. Spoglądając raz jeszcze na – wydawałoby się – dokładnie już odczytane teksty, rozszerza perspektywę ich widzenia, stawia je w nowym świetle. Inna sprawa, że momentami dyskurs oratorski subtelnie przenika płaszczyznę dyskursu naukowego, jakby autorka ulegała tematowi, o którym pisze, a jej książka zaczyna przypominać opowieść, co widać nie tylko w pojedynczych zwrotach czy nawiasowych wtrąceniach⁹, ale też w fakcie, że niczym doświadczony przewodnik, w trosce o czytelnika, prowadzi go, żeby nie zabłądził w meandrach naukowych ustaleń, pokazuje, jak jedne treści wynikają z drugich. Panując nad przyjętą narracją, mając świadomość wszelkich możliwych zależności, przypomina je czytelnikowi i wyjaśnia¹⁰.

Wracając do struktury książki, część interpretacyjna zaczyna się wstępem wprowadzającym czytelnika w wiejskie i oralne konteksty twórczości Dygasińskiego, pokazującym wiejskość jako zjawisko społeczno-kulturowe. Wszystko po to, aby w dalszej części zaproponować reinterpretacje dotychczas dość jednostronnie odczytywanych utworów. Swe rozważania w części drugiej Radowska-Lisak dzieli na trzy rozdziały: pierwszy jest poświęcony prozie baśniowej, drugi – twórczości gawędowej, trzeci zaś mówi o formach parabolicznych. Każdy z nich rozpoczyna się analizą pojęć stanowiących wyznacznik gatunkowy poszczególnych fragmentów książki (baśniowości, gawędowości, paraboliczności), z uwzględnieniem ich przystawalności do prozy Dygasińskiego. Autorka uważnie czyta utwory, śledząc zalety, ale i zagrożenia wynikające z przyjętej perspektywy interpretacyjnej. Celnie na przykład zauważa, iż ostateczne pogodzenie powieściowości z gawędowością jest niemożliwe, bowiem taka próba ostatecznej syntezy rodzi chaos i nie jest szczęśliwym rozwiązaniem (s. 166). Nie znaczy to jednak, że u Dygasińskiego brakuje pierwiastków jednej i drugiej konwencji. I mimo widocznej fascynacji, z jaką czyta teksty autora *Zająca*, mimo uznania i szacunku, jakim go darzy, nie gloryfikuje go, zachowuje dystans, pokazując zarówno to, co oryginalne, jak i to, co wtórne. W niektórych momentach, zdając sobie sprawę z nieprzejrzystości pewnych obrazów i rozwiązań zastosowanych przez pisarza, przyjmuje zaledwie założenia, niemożliwe do ostatecznej weryfikacji. Dzieje się tak zarówno w odniesieniu do biografii pisarza, jak i do podejmowanych przezeń decyzji, tak na płaszczyźnie treści, jak i na poziomie konstrukcji utworu. Szukając przekonujących rozwiązań, budując obraz prozy Dygasińskiego, autorce zdarza się zaskoczyć czytelnika, jak w przypadku przywołania Romana Ingardena i jego koncepcji (s. 196). Rodzi się wtedy jednak pytanie: dlaczego akurat Ingarden?

9 Co widać m.in. w zastosowaniu form: „rzecz jasna” (s. 122); „pleśń bzdury” (s. 178), czy nawiasowych wtrąceń typu: „Zastanawiające, że właściwie wszystkie dziewiętnastowieczne projekty przeobrażania wsi brały swój początek w utopii” (s. 255).

10 Na przykład (s. 143) wyjaśnia, co to jest agon, choć wcześniej termin ten już się pojawił.

W części „baśniowej” głównym materiałem badawczym jest dla autorki słynny *Beldonek* (z jego ludowym narratorem)¹¹ oraz *Cudowne bajki*. Odczytanie przez taki właśnie pryzmat pierwszego z utworów nie podważa wcale jego wartości na innych płaszczyznach – jego walorów dokumentarnych, autentyzmu, estetycznej finezji, dowcipu *etc.* Opowieść zyskuje za to rys uniwersalny, wykraczający poza wskazaną w utworze lokalizację czasoprzestrzenną. Natomiast docenione już przez dziewiętnastowieczną krytykę bajki z przywołanego zbioru (mimo ich inklinacji wychowawczych) stają się częścią dorobku rodzącej się właśnie formacji młodopolskiej¹².

Odwołujący się do terminu gawędowości rozdział – poświęcony w przeważającym stopniu *Panu Jędrzejowi Piszczalskiemu* oraz *W puszczy* – zwraca uwagę wnikliwością odczytań, wspieranych ustaleniami poprzedników¹³, z celnymi egzemplifikacjami pochodzącymi z omawianych utworów. Ciekawe są zwłaszcza omówienia motywów akustycznych, pokazujące ich bogactwo i łączące się z próbą uzasadnienia tak wysokiej ich frekwencji, która okazuje się istotna dla kategorii oralności. Podobnie interesujące są refleksje o aspektach plastycznych utworów Dygasińskiego¹⁴. Sprzyja takiemu ujęciu fakt, iż u autora *Beldonka* przyroda nigdy nie zastyga w bezruchu. Pojawiające się w książce Radowskiej-Lisak krótkie opisy i przytoczenia tego typu przykładów zachęcają do kolejnych analiz, pokazując równocześnie potencjał interpretacyjny wybranych tekstów.

Ostatni, wieńczący książkę rozdział, wypuklający znaczenie paraboliczności w dokonaniach prozatorskich Dygasińskiego¹⁵, przynosi rozważania na temat *Margieli i Margielki* oraz utopijnej powieści *W Swojczy*. Uwagi autorki poprzedza rzetelne wprowadzenie informujące o wcześniejszych kierunkach interpretacji wymienionych utworów. Całość podporządkowana jest naturalnie nadrzędnym kategoriom oralności i wiejskości, stąd rozdział ten zawiera między innymi treści dotyczące tożsamości narratora, zderzenia tradycji mówionej i pisanej, przestrze-

- 11 Zob. D. Brzozowska, *Adolf Dygasiński*, w: *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, tom 4, pod red. J. Kulczyckiej-Saloni, H. Markiewicz, Z. Żabickiego, Warszawa 1971, s. s. 20.
- 12 Na marginesie warto wspomnieć, że Dygasińskiemu stawiano bardzo podobne zarzuty jak prozaikom doby Młodej Polski (epizodyczność, dygresyjność prozy).
- 13 Na gawędowy charakter *Pana Jędrzeja Piszczalskiego* zwracała wcześniej uwagę m.in. Danuta Brzozowska, podkreślając wszak, iż wprowadzenie elementów tradycyjnej gawędy szlacheckiej dodatkowo rozsada i tak niezbyt spójną kompozycję. Zob. D. Brzozowska, dz. cyt., s. 26.
- 14 Można tutaj dodać, iż znakomicie egzemplifikują to choćby przedstawione przez Dygasińskiego wschody i zachody słońca, związane niekiedy z żywiołem ognia, czego dowód odnaleźć możemy chociażby w *Godach życia*: „Słońce stoi na niebie jeszcze bardzo nisko dla patrzących z poziomu. Jego tarcza jaskrawa, płomiennie rozpalona, leży na widnokręgu, luną krwi wokoło obłoki i złoci ubielone śniegiem wierzchołki drzew...”; „Dnieje. Słońce zaszło wczoraj krwawo, a dziś wschodzi luną szeroką, płomienistą – niby pożar straszliwy” (A. Dygasiński, *As. Zając. Gody życia*, posł. D. Brzozowska, Warszawa 1974, s. 354, 431).
- 15 O czym wspominali już inni badacze, m.in. Alicja Wysokińska, Jolanta Sztachelska czy Jarosław Marek Rymkiewicz

ni wsi. Pokazuje napięcie widoczne pomiędzy różnego rodzaju źródłami prozy Dygasińskiego, to jak współlegzystują, pozwalając na wielopłaszczyznowe jej odczytywanie.

Całość zamyka syntetyczne zakończenie, w którym autorka tłumaczy się z wyboru strategii badawczej, wypowiedzianej, jak pisze, przez samego Dygasińskiego, tworzącego „ze słuchu” i wykazującego „refleksyjny stosunek wobec ustnej komunikacji” (s. 279). I tym tropem konsekwentnie podąża Radowska-Lisak, udowadniając, że twórczość pisarza może być intrygująca dla czytelników i badaczy. Dla nowego i pełniejszego odczytania utworów Dygasińskiego z pewnością owocne okazało się włączenie do metodologicznego fundamentu tej książki elementów warsztatu charakterystycznego dla badaczy innych dyscyplin naukowych (socjologii, antropologii). Dzięki temu możliwa jest szersza, wieloaspektowa refleksja nad „oralno-literackimi” tekstami autora *Zająca*. A w dobie współczesnego renesansu powieści traktujących o wsi i wybranych jej przedstawicielach (obok wyjątkowej w tym gronie twórczości Wiesława Myśliwskiego, to m.in. *Podkrzywdzie* Andrzeja Muszyńskiego, *Ludzka rzecz* Pawła Potoroczyna, *Dygot* Jakuba Małeckiego, *Skoruń* Macieja Płazy), często wprawdzie napisanych inaczej, niż każe tradycja, ale w których żywioł oralny odgrywa znamienne rolę, spojrzenie w przeszłość i refleksja na temat korzeni tego typu pisarstwa, mogą okazać się niezwykle inspirujące.

I na koniec jeszcze kilka słów o technicznych aspektach wydania. Jeśli chodzi o usterki na tym gruncie, nie ma ich dużo, ale bywają fragmenty, kiedy ich natężenie wzrasta. Zazwyczaj chodzi o literówki (np. s. 78, 197, 210, 229, 231, 242, 252, 269), błędy w przenoszeniu wyrazów (s. 90), niepotrzebne spacje (s. 260), brakujące lub niepotrzebne znaki cudzysłowu (s. 138, 139, 140), pominięte przecinki (s. 256) lub kropki (s. 270). Zasadniczo jednak pod względem korekty książka prezentuje się zadowolająco.



ABSTRACT

ADOLF DYGASIŃSKI READ AGAIN

This review article is a presentation of a book by Mirosława Radowska-Lisak, titled *Between Orality and Literariness. Adolf Dygasiński's rural prose (Między oralnością i literackością. Proza wiejska Adolfa Dygasińskiego, Toruń 2015)* in terms of its content, compared to the existing literature on the subject and what it adds to the study of naturalism in nineteenth-century Polish prose. The author reinterprets the title writer's works by employing the categories of orality and rusticity. Moreover, in her analyses, the author applies elements characteristic of sociological and anthropological research, which allows her to interpret the currently little-known works more comprehensively.

KEY WORDS

Adolf Dygasiński, Mirosława Radowska-Lisak, naturalism, orality, Polish rural prose